

# Wyrok na Trzecią Rzeszę.

## Rada Ligi jednomyślnie przyjęła rezolucję 3-ch mocarstw przeciw zbrojeniom Niemiec Polska głosowała za wnioskiem.

GENEWA, 19.4.—RADA LIGI NARODÓW PRZYJĘŁA JEDNOMYŚLNIE przy powstrzymaniu się delegata Danii TREŚĆ REZOLUCJI FRANCUSKO - ANGIELSKIEJ, przedstawionej we wtorek przez min. Lavała.

Wbrew różnym pogłoskom, POLSKA GŁOSOWAŁA ZA REZOLUCJĄ.

### PRZEBIEG OBRADEK.

GENEWA, 19.4.—Przebieg historycznego posiedzenia Rady Ligi był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz spraw za granicznych ZSRR Litwinow, który zaznaczył, że mówi imieniem państwa, które nie tylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz które nie ukrywało nigdy swego negatywnego stosunku do tego traktatu. Formalnie jednak rząd sowiecki, jako członek Ligi i Rady, w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego przez państwo, będące oficjalnie jeszcze członkiem Ligi stwierdzić musi, że poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Tem się tłumaczy wyjątkowa doniosłość sprawy, przedłożonej Radzie. Ważniejsze jednak niż ta formalna strona — mówi Litwinow — jest dla nas samotne zagadnienie. Stoi o to, aby stanowisko równości państw i ich niezaprzeczonego prawa do zapewnienia bezpieczeństwa drogą zbrojeń. Ale uważamy, że zbrojenia te mogą być tylko użyte dla celów obronnych, to znaczy dla obrony istniejących granic i dla utrzymania własnego bezpieczeństwa. Inaczej jednak przed stawia się sprawa, gdy życie musimy obawiać się tego rodzaju zbrojenia mają być użyte nie dla obrony granic, lecz dla ich pogwałcenia, lub urzeczywistnienia idei odwetu i zaatakowania innych państw. Nie można bez dostatecznych gwarancji przyznać krajowi, zdradzającemu takie zamiary, równoprawności w dziedzinie zbrojeń.

Z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Te konsekwencje decydują o moim stosunku do rezolucji trzech mocarstw. Nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia z mojej strony traktatu wersalskiego, który został pogwałcony, ale jest to tylko wyraz dążeń mojego rządu w kierunku współpracy nad stworzeniem porządku europejskiego, w którym przeskoczono by wszelkimi środkami atakom na pokój.

Po p. Litwinowie przemawiał delegat Portugalii da Mata, który stwierdził, że mimo postępów, jakie dały spotkania w Rzymie, Londynie, Berlinie, Warszawie, Moskwie, Pradze i Stresie, groźba niebezpiecznych komplikacji nie zniknęła z horyzontu Europy.

Mówca zapowiada, iż gotów jest poprzeć projekt rezolucji, zaznaczając jednocześnie, że podziela troskę tych państw, które pragną powrotu Niemiec do Genewy.

Skolei przedstawiciel Australii Bruce oświadczył się bez zastrzeżeń za rezolucją trzech mocarstw.

Przedstawiciel Hiszpanii Madariaga wyraził uznanie swego rządu dla wysiłków,

dokonanych ostatnio przez wielkie mocarstwa, a zwłaszcza przez brytyjskich między innymi celem uratowania pokoju.

Hiszpanja głosować będzie za rezolucją jakkolwiek redakcja tej rezolucji pozostawia nieco do życzenia.

Delegaci: Meksyku — Gomez, Argentyny — Cantillo i Chili — Rivas Vicuna opowiedzieli się za rezolucją, podkreślając, że Liga Narodów winna pracować nad umocnieniem pokoju nie tylko w Europie, ale i na całym świecie.

Przedstawiciel Danii min. Munch zwracając uwagę na tę część rezolucji, która przedstawia przebieg wypadków, dotyczących zbrojenia Rzeszy oraz zawiera osądzenie polityki niemieckiej, oświadczył, że Danja posiada w tej kwestii poważne wątpliwości, obawiając się, że rezolucja utrudni może przyszłe rokowania. Rząd duński, stojąc na stanowisku, że nie należy zmniejszać szans na urzeczywistnienie zasady uniwersalności Ligi Narodów, obawia się, że opowiadając się za rezolucją, przyczyni się do osłabienia Ligi Narodów, jako narzędzia zgody międzynarodowej. Dlatego też mówca zapytuje trzy mocarstwa, czy nie zechciałyby wprowadzić do rezolucji pewnych zmian. W takim wypadku delegat Danii mógłby za rezolucją ta głosować, w przeciwnym razie będzie musiał powstrzymać się od głosu.

Przedstawiciel Turcji Tewfik Aras przyłączył się do rezolucji, ale poruszył przy tej sposobności sprawę demilitaryzacji Dardanellów.

Sir John Simon zaznaczył, że sprawa poruszona przez przedstawiciela Turcji nie ma bezpośredniego związku z obecnymi rozprawami i wyraził na temat deklaracji przed stawiciela Turcji swoje zastrzeżenia.

Baron Aloisi wyraził również zastrzeżenia, ale stwierdził, że Włochy odnoszą się z wielką sympatią do każdej sprawy, wysunętej przy tej okazji.

Minister Lavał przyłączył się do zastrzeżeń przedmówców.

Komisarz Litwinow zaznaczył, że Świecimy nie będą przeciwstawiać się urzeczywistnieniu żądań Turcji.

Przedstawiciel Danii min. Munch oświadczył, że wobec stanowiska mocarstw, które nie są skłonne do wprowadzenia zmian do rezolucji, powstrzymuje się od głosowania.

Następnie komisarz Litwinow zarządził, aby komitet, który będzie opracowywał sankcje przeciwko państwu gwałcącemu traktaty, będzie mógł również opracować środki, które byłyby stosowane nie tylko w Europie, ale i w innych częściach świata.

W dyskusji nad interpelacją p. Litwinowa, przemawiał m. in. sir John Simon, który oświadczył, że nie należy rozszerzać uprawnień komitetu, którego zadania ograniczone są jedynie do Europy, jak to przewiduje komunikat londyński z 3 lutego.

Pogląd ten podzielił również delegaci Francji i Włoch.

Skolei przewodniczący zarządził głosowanie nad rezolucją, która została przyjęta jednomyślnie, przy powstrzymaniu się od głosu delegata Danii.

Na zakończenie zabrał głos min. Lavał, dziękując radzie za przyjęcie rezolucji.

### KOMITET DLA OPRACOWANIA SANKCYJ.

GENEWA, 19.4.—Na pełnym posiedzeniu popołudniowym Rady Ligi Narodów uchwalono powołać do życia komitet przewidziany w pkt 3 rezolucji, uchwalonej przez radę na posiedzeniu przedpołudniowym. Zadaniem tego komitetu jest OPRACOWANIE SANKCYJ, wynikających z art. 16 paktu, przeciwko państwu, które w przyszłości dopuściłoby się naruszenia traktatów międzynarodowych.

Do komitetu tego, złożonego z 18 państw wejdą przedstawiciele: Polski, Francji, Włoch, ZSRR, Anglii, Hiszpanji, Holandji, Jugosławii, Węgier, Kanady, Chile, Portugalii i Turcji.

Następna sesja Rady wyznaczono na dzień 20 maja.

Po krótkiej dyskusji przewodniczący zamknął 85-tą nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.

# WIZYTA LAVALA ODRODZONA.

## Litwinow wysiada nowe propozycje paktu bezpieczeństwa. Pogłoski w Warszawie i Genewie.

WARSZAWA, 19.4.—Za tydzień — według pierwotnych przypuszczeń — miał francuski minister spraw zagranicznych, Piotr Lavał, przejeżdżać przez Warszawę w drodze do Moskwy. Według niepotwierdzonych doniesień, Lavał miał zatrzymać się w Warszawie na dwa dni przed konferencjami z Litwinowem.

Tymczasem od wczoraj zaczęły krążyć i w Genewie i w Warszawie pogłoski o ewentualnym odroczeniu wizyty Lavała. Na zmianę nastrojów miałyby oddziaływać wiadomości o nieprzygotowaniu wojskowym Rosji sowieckiej.

Jednocześnie z temi pogłoskami pojawiły się na terenie berlińskim inne wersje, utrzymujące, że Litwinow miał znowu wysunąć jakieś nowe propozycje paktu bezpieczeństwa, że wskutek tego wyjazd Lavała do Moskwy miałby ulec odroczeniu i jako nowy termin wymieniano okres około 6-go maja, tj. czasunkowo już będzie po wyborach gminnych we Francji, na których Lavałowi zależy.

Wszystko to zdaje się świadczyć, że Lavał spędzi święta Wielkanocne nie w wagonie kolejowym, ale w Paryżu.

Sfery oficjalne polskie nie mają żadnych wiadomości w tej sprawie i wyrażają przekonanie, że decyzja co do przyjazdu i jego terminu będzie ustalona w Genewie.

### ZWŁOKA.

PARYŻ, 19.4.—Sprawozdawcy genewscy kilku dzienników notują pogłoski, jakoby rokowania sowiecko-francuskie miały ulec pewnej zwłoce.

„Petit Parisien” nawiązując do wczorajszej rozmowy Lavała z Litwinowem, wyraża powątpiewanie, aby układ mógł być parafowany w Genewie. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że pertraktacje będą kontynuowane podczas wizyty ministra Lavała w Moskwie. Nie jest rzeczą wykluczoną, że podróż ministra Lavała do Moskwy zostanie odroczone do 6 maja, tj. po wyborach do rad gminnych we Francji.

Pertinax pisze w „Echo de Paris”, że Lavał skłania się do cofnięcia swej obietnicy, danej Małej Entencie i Związkiowi Socjetyckiemu w dniu 9 kwietnia w sprawie podpisania układu z Sowietami przed 1 maja. Również sprawozdawcy ni „Oeuvre”, Tabouis, podkreśla, że rokowania o układ napotykały na pewne trudności, lecz wyraża nadzieję, że mimo to konwencja francusko-sowiecka będzie parafowana w ciągu obecnej sesji w Genewie.

### TERMIN NIEUSTALONY.

GENEWA, 19.4. Rozmowy francusko-sowieckie toczące się na marginesie sesji genewskiej nie doprowadziły dotychczas do wyjaśnienia sytuacji ani też do ustalenia terminu wizyty min. Lavała w Moskwie.

### PROGRAM WIZYTY.

PARYŻ, 19 kwietnia. Rząd sowiecki przestał francuskiemu ministerstwu spraw zagr. szczegółowy,

program pobytu min. Lavała w Moskwie. M. in. przewidziano jest przyjęcie min. Lavała przez Stalina. Z ministrem Lavałem udaje się w po-

droż około 25-ciu specjalnych wysłanników dzienników francuskich.

## Dolar 5.26.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,29 w płaceniu 5,26, dolar złoty w żądaniu 9,15, w płaceniu 9,10; funt angielski w żądaniu 25,70 w płaceniu 25,50; rubel złoty w żądaniu 4,75 w płaceniu 4,65, marka w żądaniu 2,00 w płaceniu 1,99 za 100 fr. francuskich 35,10 w płaceniu 35,00. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,25 i 5,26. Funty angielskie 25,45.

Na szorstko i pękające skórze  
KREM NIVEA  
Cena: Zł. 40 do 2,60  
A. WERBOS Sp. Akc. w Poznaniu

## Konsternacja w Berlinie.

### Lęk przed solidarnością świata maskowany oburzeniem.

Berlin, 19.4. Prasa niemiecka wyraża oburzenie spowodowane uchwaleniem przez Radę Ligi Narodów rezolucji, potępiającej zbrojenia niemieckie.

„Diplomatisch-Politische Korrespondenz” podaje ostrej krytykę przemówienia kom. Litwinowa, nazywając je „propagandową mową komunistyczną”. W Niemczech stawiają obecnie z poważną troską pytanie, czy postępowanie genewskie może przynieść korzyści dalszym rokowaniom?

„Deutsche Allg. Ztg.” pisze: oburzenie w Niemczech jest powszechne. Genewa okazała się narzędziem, posłusznym w rękach mocarstw wersalskich. Jeżeli ktoś chce

wprowadzić nowy porządek w Europie, nie powinien tego porządku rozpoczynać od nowego kłamstwa o winie Niemiec. Ten pogląd jest dla nas o wiele ważniejszy od kwestji, czy uchwała genewska obraża Niemcy, czy też nie.

„Nachtausgabe” pisze: Niemcy nie mogą się pogodzić z rezolucją. Sytuacja stworzona obecnie, uniemożliwia przy najlepszej woli rokowania.

„Berliner Tageblatt” pisze: Niemcy nie mogą odgrywać roli skazaneń i nie chcą w roli tej rozpocząć rokowań na temat układu, wypływających z deklaracji niemieckiej.

## Ustalenie zasad umowy Francji z Sowietami.

### Ważna narada Lavała z Litwinowem.

PARYŻ, 19.4. Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielami Sowietów a przedstawicielami Francji.

Ze strony Francji brał udział minister Lavał, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Leger, radca prawny Basdevani, ze strony sowieckiej — komisarz Litwinow, ambasador Potemkin i radca prawny Laksewicz. W wyniku tej wyjątkowo ważnej konferencji minister Lavał i komisarz Litwinow oświadczyli, że usta-

lili linie umowy francusko-sowieckiej i że przedłożą ją swoim rządowi do ostatecznej aprobaty.

Wnoszą z tego wspólnego oświadczenia, że konferencja doprowadziła do usunięcia trudności w szczegółach, które opóźniały ustalenie wytycznych umowy francusko-sowieckiej. Na piątek po posiedzeniu rady ministrów minister Lavał złoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań z Sowietami i przedstawi do zatwierdzenia tekst projektowanej umowy.

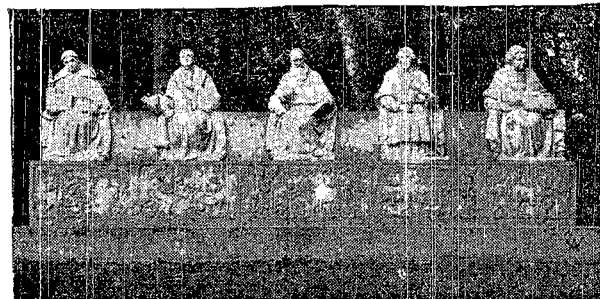
## Uchwały Stresy zakomunikowane rządowi Rzeszy.

BERLIN, 19.4. — Po złożeniu deklaracji w Stresie przez przedstawicieli rządu brytyjskiego i włoskiego, w której oba te rządy wznowiły swe gwarancje, zawarte w umowie locarneńskiej, ambasadorowie W. Brytanii Phipps oraz Włoch Cerutti udali się wczoraj popo-

łudniu do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy i złożyli min. Neurathowi formalne zawiadomienie o decyzji, powziętej przez ich rządy w Stresie.

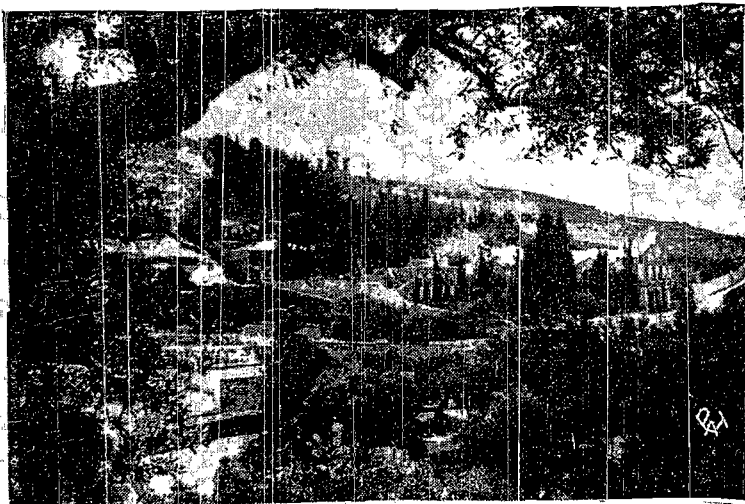
O demarche obu ambasadorów nie wywdano w Berlinie dotychczas żadnego komunikatu urzędowego.

## Pomnik biskupów chełmińskich.



Zbiorowy pomnik biskupów chełmińskich, odsłonięty w parku biskupim w Pielplinie, staraniem obecnego biskupa - ordynata ks. dr. S. W. Okoniewskiego.

## Góra Oliwna.



Obecny wygląd Góry Oliwnej w G. S. im. Chrystusa.





# Pory roku w wystawach sklepowych.

## BEZPŁATNA REWJA MÓD.

### Najruchliwsza ulica Wiednia.

Wiedeń w kwietniu są ulice, które są czemś więcej niż zwykłą ulicą, to są ulice, które są czemś więcej niż zwykłą ulicą, to są ulice, które są czemś więcej niż zwykłą ulicą...

Również turyści znają także wiedeński Graben i Kärntnerstrasse gdzie koncentruje się ruch w godzinach popołudniowych. Jest jednakże w stolicy austriackiej inna jeszcze ulica, godna zwiedzenia i stanowiąca o temple życia miejskiego, aczkolwiek nie posiada żadnych osobliwości architektonicznych...

Powyzsza ulica nie ma nic wspólnego z polityką, jak np. Quai d'Orsay w Paryżu, której nazwę jest dość wspomnieć, by poczuć się w atmosferze międzynarodowej dyplomacji, nie reprezentuje również innej potęgi światowej jak ul. Fleet Street w Londynie, której nazwa jest ściśle związana z prasą, gdyż tutaj mieszczą się administracje i redakcje wszystkich niemal pism londyńskich. Mimo to Mariahilferstrasse jest także przedstawicielką pewnej potęgi — świata kobiecego. Liczne domy towarowe na tej ulicy, jak i niezliczone, większe i mniejsze magazyny mieszczą wszystko potrzebne dla przybrania i przyozdobienia kobiet.

Mariahilferstrasse w swym charakterze arterji, przeznaczonej dla kobiet, jest trwałym i nieustawnym ruchem. Pory roku i ich zmiany sygnalizują się tutaj nadtępo przed terminem kalendaryjnym. Gdy przyjdzie jeszcze słońce sierpniowe, ul. Mariahilferstrasse już pogrąży kobiety w trosce o toalety jesienne i zimowe, ukazując je w modelach na wystawach sklepów i domów towarowych. Jeszcze panuje mroź, a wiosna już jaśnieje w witrynach ulicy Mariahilfer. W każdej wystawie oglądamy kolejno suknie, okrycia, kapelusze, pantofelki, rekawiczki i bieliznę, torebki i biżuterje — słowem: wszystkie akcesoria stroju kobiecego po

cenach rzekomo znacznie niższych niż na Graben i Kärntnerstrasse.

Podczas, gdy na powyższych ulicach kwitnie flirt na Mariahilferstrasse nie ma na to czasu, gdyż lustracja sklepów zajmuje całą uwagę pań. Chodź bowiem o to, by zapamiętać jaknajwięcej szczegółów tej masowej rewji mód przed każdym sezonem. Ponadto istnieje jeszcze druga trudność — porównanie cen. Szczegół ten jest bardzo ważny, gdyż te same artykuły w dwóch różnych sklepach nabyć można w różnej cenie. Wszystko to wymaga wiele wysiłku nerwowego, zdolności skoncentrowania uwagi konsekwentnego postępowania. Na szczęście ulica Mariahilfer dostarcza również sposobności do wytchnienia i trudach wędrowki po sklepach. Posiada liczne eleganckie kawiarnie i cukiernie z salonami dla pań, sklepy ze słodczymi, bufety automatyczne, wabiące sma-

cznemi przekąskami. Niema tutaj jednakże restauracji, ani sklepów rzeźniczych i wędliniarni. Eleganckie akcesoria stroju kobiecego, jak jedwab, futra, biżuterja i perfumy najwidoczniej nie znoszą tak prozaicznego sąsiedztwa.

Wszystkie auta, w drodze z dworca Zachodniego do eleganckich hoteli na „ringach“, miać muszą Mariahilferstrasse, dzięki czemu turysta odbiera sympatyczne wrażenie wesołego, ożywionego miasta. W połowie trasy przed kościołem Mariahilfer znajduje się niewielki zaciszny plac z pomnikiem Haydna. Zaś weterani tej ulicy przypominają sobie jeszcze czasy gdy ulica ta z Hofburgu po dziennych zajęciach wracała do ulubionego Schöenbrunnu siedziby cesarza Franciszka Józefa przedostatni władca z dynastji Habsburgów.

Zaniecki.



Pasta do zębów ODOL, chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Zęby czyszczone pastą ODOL stają się białe jak perły.

## Cała Anglia pośpieszyła z pomocą pieskowi starej panny.

Stara, ułomna panna w Blackpool, 75-letnia Kathleen Hutchinson, przyzwyczała swego pieska Jacka do załatwiania drobnych sprawunków gospodarstwa. Pewnego dnia wezwano ją do sądu, oskarżając o trzymanie psa bez opłacenia podatku. Biedna Hutchinson oświadczyła ze łzami w oczach, że jest za biedna, aby mogła opłacić podatek. Bohaterem sprawy był pies, i kilka słów w kronice sądowej prasy miejscowej okazały się wystarczające

by poruszyć całą Anglię, która gremjalnie pośpieszyła z pomocą Jackowi. Każdy obywatel brytyjski, w którego piersiach ukrywa się miłośniczdzie dla zwierząt, pragnął stać się wzbawcą pieska. Stara panna, pod której nędzną opieką znajdował się Jack, otrzymała 600 listów wyrażających

współczucie i 400 funtów, (około 12 tys złotych). Żyłta zioła się na tem nie wczepała. Listy pieniężne — na opłacenie podatku otrzymał naczelnik policji, znany miejscowy adwokat, prezes towarzystwa ochrony zwierząt i wszystkie władze powiatu. Przez nadesłanie przekazów na 7 i pół szylingów — tyle wynosi roczna opłata za psa w Anglii — podatek Jacka został zapłacony zgóry na 50 lat.

Pewna pani Brighton przysłała taką ilość biszkoptów, że starczą one dla Jacka co najmniej na rok. Jeden z klubów londyńskich wpisał Jacka w poczet swych honorowych członków i zaofiarował się opłacać za niego podatek aż do końca jego „psiego“ żywota. Jak wiadobrzy ludzje są w Anglii!

## Wyrodni rodzice zakatowali 3-letnie dziecko.

Sąd przysięgłych w Caen (Calvados) rozpatrywał sprawę małżonków Vaudele, oskarżonych o spowodowanie śmierci 3-letniego synka. Wyrodni rodzice znegali się w wyrafinowany sposób nad dzieckiem, aż nie szczęśliwy chłopczyk powoli w strasznych męczarniach życie zakończył. Oskarżeni sta-

rali się uniewinnić, spędzając winę jedno na drugie, co utrudniało ogromnie rolę obrońców. W rezultacie sąd przysięgłych skazał wyrodną matkę na 5 lat więzienia, a ojca na 10 lat ciężkich robót i 20 lat zakazu pobytu.

## Szkielet w łóżku. MAKABRYCZNE ODRYCIE POLICJI.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Tuluzie. Nie widząc od szeregu tygodni 64-letniej starszki p. Roque, zamieszkałej samotnie przy route de Cugnaux, sąsiedzi jej zawiadomili policję, która wyważyła drzwi do mieszkania starszki i znalazła jej zwłoki, a właściwie jej

szkielet w łóżku. Starszka umarła przed kilku miesiącami, a że żyła zupełnie osamotniona, więc nikt się jej losom nie interesował. Nieszczęśliwa starowina na najprawdopodobniej zachorowała i zmarła z głodu i wycieńczenia.

Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.

ATA czyszczy i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW PERSIL  
POL. SP. AKC. BYDGÓŚCZ

# WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego Powieść

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szafynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Mariją, Stejar Radło, Serwacy Wywych, jego sista i Leon Nattasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakaną po komorne. Mariola zastawiała cenne cięciwa znalezione u komornika Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego.

Mariola wybrała się z Stefanem na Bal Prasy.

Porwraćających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczoną Stefana.

Mariola udala się na schadzke do garsoniery Butlewskiego, skąd jednak uciekla. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

Stefan Radło miał słabość do powieści społecznych. Gdyby był więc nawet znalazł wydawcę, jego książki nie przeczytałby nikt z „szanownych panów“. Dzieło jego ducha, jego mózgu i serca nie zainteresowało by nikogo, zato przypisywane mu dzieło zbrodni wywołało najwyższe zainteresowanie wśród szerokiego mas. Jego nazwisko nęczył już zupełnie nieznane, powtarzali od wczoraj setki tysięcy osób. Setki tysięcy oczu wpatrywały się w reprodukcje jego fotografii, jego krótki życiorys każdy warszawiak już znał.

napamięć. Literat Stefan Radło narzeczcie był sławny!

— Lepsza herostratowa sława, niż żadna. — rzekł ironicznie skrzywiony Leon Nattasz, spoglądając z okna na tłumy, gromadzące się przed domem. — Szkoda, że Stefan tego nie może zobaczyć. Ucieszyłby go, może, dowody tak wielkiej popularności. Czemu mu to by dło nie iździe do roboty. Czy to dziś niedziela?

Leżący w jadalni Janek Larski skinął głową potwierdzająco. Od wczoraj nie rzekł ani słowa, ale nie dlatego, by lekął się nowego krwotoku, nie. To uporczywe milczenie miało być w jego mniemaniu silniejszym od wszelkich słów, protestem przeciwko wydarzeniom, o których dowiedział się z ust inspektora Wontorka. Kiedy Ryszard wszedł tutaj o ósmej rano, Janek zamknął oczy, udal że śpi. Z trudem opanował wstrząs odrzuty gdy poczuł na czole pocałunek oia. A pół godziny później powitał ciotkę Martę tak nie nawistnem spojrzeniem, że cofnęła się natychmiast do swojego pokoju i tam wybuchnęła płaczem.

Wypłakawszy się, przycumowała sobie, że jest niedziela, że trzeła jak na przedziś iść do kościoła, aby na drugą wypitrasić obiad. Ale co ugotować? Może poprostu kupić trochę wedliny? I tak nikt jeszcze nie

bedzie miał apetytu. Wczoraj ani nie tkneli jedzenia. A jak tam jest dzisiaj na dworze? Czy trzeba wiaźać parasol, czy śniegowce? (Przeważenie u Marty nie zabiało niedw zdolenie do myślenia o codziennych drobiazgach. Onziś, na nęprzebie ukochanego meza zemdiała dwukrotnie, ale więcej niż z dzie sieć razy pomyślała o tem, że w kuchni pozostawiła niepotrzebnie palący się gaz).

Podszła do okna, otworzyła je, by stwierdzić, czy jest bardzo zimno i w tym momencie rozleciał się prze-rzliwy gwizd. Co najmniej sto osób stało na ulicy, wywracając pięściami drugieje Goronowej i wymyślając jej od ostatnich. Przerażona zamknęła okno szybko i cofnęła się w obich pokojach, a do łóżka o czwicie już nie poszła. Zato jeła roz-kliwiała się nad swoją niedola.

Oto zmarnowała w tym domu najniekniejsze swe lata, służąca tu była, gospodyni Ryszarda, pielęgniarka chorej siostry, wychowawczyni jej dzieci. I zato że zrezygnowała z założenia swego drugiego ogniska domowego, za tyle poświęcenia, tłum grozi jej pobiciem, obżęca ją najgorszymi wzywiskami. Lecz mniejsza o obcych, ale swoi, swoi! Tyle noc czuwała przy łóżku wciąż chorującego siostrzeńca, a ten dziś spogląda na nią z nieważnością, jakby ona zwiniała śmierć Wandy. Albo i Ryszard...

— Niewdzięcznik! Gdyby nie on, ja...

Przestała szlochać, do tego stopnia zelektryzowała ją nagłe odkrycie sprawy jej niedoli. Ależ tak, tak, Ryszard był winien wszystkiemu. On powinien był ożenić się z nią bez wzoledu na dzieci, a w upór Wandy. To było jego moralnym obowiązkiem po tem, co zaczęło między nimi w owa parną, bu-

rzliwa noc. Tylko nie chciał, najwidoczniej nie chciał!

— Bodaj cię Bóg skarał za moją krzywde! — i weszła do kuchni.

Do świadomości porażonego w rozpaczy Ryszarda dotarły tylko dwa wyrazy: „Bóg skarał“. Za-lygotał z przerażenia, bowiem uczerpita się go myśl, iż ten stłumiony głos przwplywał doń z zaświatów. A skoro tak, to słowa te były niewzruszonym dogmatem. Człowiek wierzący na skutek zeonu ukochanej osoby albo zupełnie traci wiarę, albo pogrąża się w jednym z malowniczych jezior mistycyzmu. To właśnie spokalko Ryszarda. Dzisiejszej nocy rozmawiał z Wandą i błagał ją by mu wyjawiała prawdę, czy jej tam jest dobrze, czy źle, czy cierpi, czy też w raju przebywa. Błagał nadaremnie, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, ale gotówby był przysiąc, że widział córkę, jak na jawie.

A teraz posłuszal tajemniczy głos: „Bóg skarał“. Lecz za co? Za co? Za tyle lat uczciwej pracy? Za tyle nędzy, smutku upokorzeń? Za bezsilną rozpacz na widok cierpień żony i jej śmierci? Za ustawiczny lek o życiu chorego Janka? Nie! Inspektor Wontorek powiedział wczoraj: „Pańskie grzeszne pożycie ze szwagierką trwało pełnych dziewięć lat!“ Taki Nattasz w odpowiedzi na to byłby sobie „pożyczył“ inspektora na swój sposób, lecz wierzący Ryszard uznał swa winę bez wahania. Tak, tak, Wontorek miał rację; należało Wandzie wyperswadować te norzedzenia, należało prze-famać jej upór przeciwko jego małżeństwu z Martą, zamiast żyć na wiarę“ ze szwagierką.

I za to mnie Bóg skarał... Moja wina, moja... nasza!

Odrzucił Martę, czastką winy. Ale czastka to za mało trzeba być sprawiedliwym. Czyż owe grzeszne po-

życie mogłoby trwać choćby tydzień bez zgody szwagierki? Nie! Zatem Marta ponosiła również połowę winy. A może więcej? Bo przecież powinna była zwrócić uwagę na niemoralność tego konkubinatu w domu, w którym mieszkali jego nieletnie dzieci. Mężczyzna zajęty troską o utrzymanie rodziny, mężczyzna borykający się z krzywdem nie ma czasu na podobne refleksje, to rzecz kobiet. Tymczasem Marta nie ani słowa, ba, sama z radością przechodziła w nocy do jego pokoju.

— Więcej w tem było jej winy, niż mojej!

Każdy człowiek surowiej sędzi drugich, niż siebie, to zrozumiałe. „Zdźbło widzisz w oku brata twego, a tramu w swoim oku nie baczysz“. Każdę ukaraną winowajca ma zał do współników, uważa ich za moralnych sprawców swego nieszczęścia i cierpi, gdy tamtym zło uszło bezkarnie. To ludzkie. Dlatego Ryszard uwierzywszy, iż śmierć Wandy jest kara boża, poczuł riepche do Marty, której żadna kara nie spotkała.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Po mijając dalsza uraze spowodu babskiego jezuka, (pocóż było mówić Wontorkowi o ich grzesznej pożyciu, prasa to napewno wygrzebie i rozwalkuje) Ryszard nie mógł zapomnieć tego, co Marta wyznała inspektorowi. Ze nienawidziła Wandę, że uważała ją za najgorszego wroga. A skoro tak, to logicznie rzecz biorąc śmierć Wandy nie sprawiła jej chyba przewrości. O, przeciwnie!

— Jędzal! — wywarło się Ryszardowi. — I-ja taka żmiję mogłem... och!

d. c. n.

# Kronika białostocka

## O podniesienie stanu kulturalno-sanitarnego miasta

### Zarządzenie Urzędu Wójwódzkiego

Urząd Wójwódzki polecił Zarządowi Miejskiemu opracowanie w jaknajkrótszym czasie ogólnego planu ulepszeń sanitarnych, które miałyby być przeprowadzane stopniowo, lecz systematycznie, — zaczynając od tego, co według zebrań w poprzednich latach materiały przez wojewódzką lotną komisję sanitarną — przedstawia się najgorzej.

Przy układaniu planu ulepszeń

### Urzędy przed świętami

Urzędy administracji ogólnej oraz Biura Zarządu Miejskiego czynne będą w dniu dzisiejszym (Wielki Piątek) do godz. 13-ej, jutro w Wielką Sobotę — do godz. 12-ej.

### Uruchomienie tkalni w Michałowie

Nieczynna od dłuższego czasu fabryka wyrobów tkackich w Michałowie została onegdaj na nowo uruchomiona. Pracę znalazło 14 robotników.

### Giną rowery

Kozackiemu Plotrowi (Malinowskiego 1), z przed apteki Hermanowskiego, przy ul. Br. Piłsudskiego, nieznany sprawca skradł rower firmy „Wilik” wartości 150 zł.

### Wędrowni chomontu

Krusznianskiemu Jenklowi, mieszkałcowi m. Sokoly, skradziono chomont z konia po stawionego na podwórzu domu przy ul. pięknej Nr. 5 w Białymstoku. Krusznianski skradziony chomont znalazł w sklepie Likiera Elego (Suraska 15, gdzie został zakwestjonowany przez policję.

### Nieszczęśliwy wypadek

Onegdaj wieczorem w fabryce dykt — Dojldy, podczas przewożenia wagonetką rzeczony formiery do suszarni, robotnik Harry Hirsz, lat 30 (Skorupka 14), został uderzony formierą w prawy bok odnośnie obrażenia ciała. Pomocy ratunkowej udzielił wezwany na miejsce lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

### Zderzenie samochodu z dorożką

Kierowca samochodu ciężarowego Goldberg Hirsz, lat 27 (Br. Piłsudskiego 81), najechał na dorożkę Citkowski go Jana (Nowo-Warszawska 18), stojącą obok domu przy ul. M. Piłsudskiego Nr. 24, kaleząc lekko konia w przednią prawą nogę.

### Zmarli

- 1) Anna Witek, wzn. rzym.-kat., lat 50, Graniczna 20.
- 2) Augusta Kacher, wzn. ewang., lat 77, Starobojarska 8.
- 3) Aron Zadej, wzn. mojż., lat 50, robotnik, Marmurowa 3.

### Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5.26—5.27.

W obrotach prywatnych płacono na czarnej giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5.28—5.29.

### Noce dyżury aptek

Piątek: Hałajza, Sienkiewicza 2, Frau-szterera, Sienkiewicza 63a i Wysockiego Piękną 2.

Pogotowie ratunkowe „Linia Hacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

### OBWIESZCZENIE o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewira III-go, Adolf Wiktoro, mający kancelarię w Białymstoku, ul. Krzeszowskiego Nr. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. ogłasza do publicznej wiadomości, że dnia 2-go maja 1935 r. o godz. 12-tej w Białymstoku, ul. Br. Piłsudskiego Nr. 1-a odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Izby Rzemieślniczej, składających się z 2-ech maszyn do pisania, 3 szafek biurowych, 5 stołków biurowych i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1085.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 kwietnia 1935 r. Komornik WIKTORO

**Pierwszorzędna** siła akromnych wymagań ze średnim wykształceniem, z kilkuletnią oryntyacją poszukuje pracy inkasenta, ekspedjenta, względnie innego zajęcia za kaucją 2000 złotych, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Echa”.

**Skradziono** książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Grodno na Imię Sochana Sztabińskiego, rocznik 1910, zam. w Wasilkowie przy ul. Traugutta 66.

## Urządowanie w urzędach pocztowych

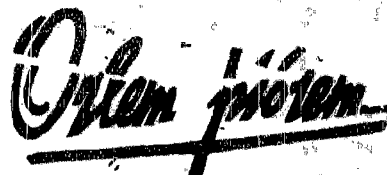
Urzędy pocztowe w Białymstoku w Wielką Sobotę dnia 20 kwietnia r. b. będą czynne w godzinach od 8—12 i 15—17, doręczanie korespondencji normalnie.

W niedzielę dnia 21 kwietnia urzędy pocztowe nieczynne.

W poniedziałek dnia 22 kwietnia urzędy pocztowe będą czynne od godz. 9 do 11 przyczem odbędzie się jednorazowe doręczenie korespondencji.

### Zjazd Okręgowy L. M.

Zjazd Białostockiego Okręgu L. Młodych odbędzie się dnia 28.IV w Łomży. Na zjeździe tym wysunięty ma być projekt zmiany deklaracji ideowej Legionu Młodych.



Zbliżające się Święta Wielkanocne zmieniły do niepoznania wygląd „Wielkiego Białostoku”.

Wokół Rynku-Kościuszki oplóli się zielony widlak, każdy stragan przedświąteczny ubrany jest bukszpanem. Ratusz otoczony ze wszystkich stron okazałymi wyrobami przemysłu ludowego, obstawiony jest wprost przedświąteczną tandetą. Tam też odbywają się w lwiej części świąteczne tranzakcje.

Największy ruch zauważyć się daje także w sklepach galanterij-

nych — każdy bowiem na święta chce się ubrać w coś świeżego, nowego.

W związku z przedświąteczną kampanią, szczęśliwi przechodnie widzieli wczoraj w godzinach przedwieczornych w końcu ul. Piłsudskiego taki oto charakterystyczny wy-padek.

— Srodkiem chodnika szła tęga jeźmię, niosąca na rękach strasznie wrzaskliwe prosię.

Objekt wielkanocnych biasiad tak się rozwścieczył i przestraszył niezwykłą podróżą na rękach paniusi, że biedna gospoia idąc musiała wykonywać nieprawdopodobne wprost skoki. Nakoniec nie starczyło jej sił i prosiak niezgrabnie wywinął się z rąk, uoadł na ziemię, wrzasnął przeraźliwie i ucieczony niespodziewaną wolnością jał wyrwać przed siebie.

Oszolomiona wypadkiem niewiasta, zorientowawszy się w sytuacji, podwinęła utensylja niewieściego stroju i nuzę gonić uciekiniera. Wślad za nią popędzili przegodni stateczni ichnościowie i młódsi. Prosiak tymczasem z dzikim piskiem triumfu uciekał dalej.

Niewiadomo, jak długo zawody by trwały, gdyby nie to, że mały kandydat na wielką świnie zatrzymał się ze strachu przed przeciwną stroną jezdni. Z tą chwilą zyciwiwi go złapali i oddali zrozpaczonej strata jeźmię, która zlapawszy teraz swinkę wpół — zazerwana od szła do domu. Z tego sentencja — niebezpiecznie jest kupować prosięta z temperamentem.

A nuż uciekną ze świątecznego stołu?

Hurtownicy owocowi korzystając z wzmoczonego ruchu o tygodniu przedświątecznym śrubują ceny na pomarańcze. W b. tygodniu pomarańcze podrożały w burcie w 10 proc. co odbiło się również na sprzedaży w detalicznych sklepach owocowych. Hurtownie podniosły cenę pomarańczy hiszpańskich z 1.40 na 1.60 zł. za kg.

Ważną jest kwestja korespondencji z życzeniami świątecznymi. Należy pamiętać, że za opłatą 5 gr. można przesyłać życzenia wyrażone najwyżej w 5-ciu słowach, lub 5 ogólnie przyjętych literach, przyczem podpisu i daty nie wlicza się. Wszystkie nadatki będą obciążone dodatkową opłatą.

## Sensacyjne aresztowanie sekretarza Wojewódzkiego Związku Ziemiaków

Onegdaj, lotem błyskawicy obiegła po mieście pogłoska o aresztowaniu znanego w sferach towarzyskich i sportowych naszego miasta, sekretarza Wojewódzkiego Związku Ziemiaków p. Adama Woźniaka. Po sprawdzeniu pogłoska ta istotnie okazała się prawdziwą.

Aresztowanie nastąpiło na skutek listów gończych wysłanych przez S-d w Krakowie z dn. 30. IX. 1931 r., o zamieszczonych w gazecie śledczej. List gończy śiga p. Woźniaka z art. 197, 200, 201 i 203 K. K. (oszustwo).

Onegdaj w nocy aresztowany został odtransportowany do dyspozycji władz sądowych w Krakowie.

Trudno w tej chwili powiedzieć na czym polega przestępstwo p. Woźniaka i czy wogóle takie zaistniało. Często bowiem listy gończe są wynikiem poprostu braku adresu posadzonego, a przez to niemożnością złożenia przez niego wyjaśnień — wskutek czego Sąd wczyna poszukiwania za pośrednictwem gazety śledczej. W tym wypadku sprawa jest tem więcej zagadkowa, że list gończy jest z przed pewnie czterech lat i został wyalany przez Sąd w Krakowie co

wskazywałoby, przestępstwo zostało popełnione w Krakowie. Tymczasem p. Woźniak przebywa stale w

Białymstoku prawie od 10 lat. Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie.

## Sensacyjna sprawa o łżenie Państwa Polskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Białymstoku znalazła się w dniu wczorajszym sensacyjna sprawa z oskarżenia 17-to letniego sportowca, Mytji Szerefnca, któremu zarzuca się publiczne łżenie

Państwa Polskiego.

Na sali sądowej zebrała się niemal cała tutejsza brać sportowa in corpore.

Sprawa została jednak odroczo-na ze względów formalnych.

## Aresztowanie świadka na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę karną brześciwo Arkadiusza Popielkowi vel Popielowskiemu, oskarżonemu o stawianie oporu sekwestrowi, który przybył do niego w celu wyegzekwowania zaległych podatków.

Na rozprawę wezwana została m. inn. w charakterze świadka służąca Popielowskiego, Zarzycka, która zeznała, że w czasie wizyty sekwestrowa była w domu.

Ponieważ wszyscy inni świadkowie oświadczyli zgodnie, że Zarzycka nie była wówczas obecna na polecenie prokuratora została ona po rozprawie sądowej aresztowana za złożenie fałszywych zeznań.

Popielowski, wobec ujawnienia na przewodzie sądowym okoliczności łagodzących, skazany został tylko na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem

## Komisja arbitrażowa w sprawie umowy w przemyśle budowlanym

Grupa pracodawców przemysłu budowlanego wystąpiła w tych dniach do Inspektoratu Pracy z żądaniem zwolnienia komisji arbitrażowej, która by zrewidowała zawartą dnia 6 kwietnia w tym przemyśle umowę między pracodawcami, a robotnikami.

Zarzewie sporu mieści się w punkcie siódmym powyższej umowy, który nie pozwala robotnikom na własną odpowiedzialność i koszt przeprowadzać robót budowlanych.

W praktyce okazało się bowiem, że punkt ten jest systematycznie o-

mijany, co godzi w interesy pracodawców i jest sprzeczne z postulatem zawartej umowy.

Oprócz tej wyłoniła się także kwestja angielskiej soboty dla robotników zaczynających pracę po środzie każdego tygodnia. Istniejące bowiem przepisy normują te sprawy w stosunku do robotników zaczynających pracę w pierwszej połowie tygodnia, a więc najpóźniej we środe.

Robotnicy zatrudnieni po środzie — wyraźnego prawa do angielskiej soboty dotąd nie mają i

żadnego precedensu w tej kwestji niema Komisja arbitrażowa, mająca zająć się rewizją umowy w przemyśle bud. zwolana będzie w świątach w Obwodowym Inspektoracie Pracy.

## Ćwiczenia szeregowców i podoficerów rezerwy

W bieżącym roku zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe następujący podoficerowie i szeregowcy rezerwy:

Z rocznika 1911 — podoficerowie i szeregowcy lotnictwa, balonów i łączności, z rocznika 1909 — podoficerowie i szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, broni panc., żandarmerji, służby uzbrojenia, służby zdrowia, służby intendenty, tabarów i marynarki wojennej, z rocznika 1907 — podoficerowie z tych broni co i rocznik 1909 oraz szeregowi służby intendenty, z rocznika 1904 — podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, broni panc., żandarmerji, służby uzbrojenia, służby zdrowia, intendenty, tabarów i marynarki wojennej.

Ponadto podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe ci podoficerowie starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy, którzy nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów w roku 1934 | 35. Czas trwania ćwiczeń (4—6 tygodni) dla każdego z owolanych rezerwistów zostanie określony w karcie powołania.

Prośby o przesunięcie terminu ćwiczeń na termin późniejszy należy składać najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawienia-twa wymienionym w karcie powołania. Prośby odpowiednio umoty-

wowane z dołączeniem właściwych dokumentów należy wnosić do P.K.U., która wystawiła kartę powołania. Prośby kierowane wprost do Ministerstwa Spraw Wojskowych lub DOK, z pominięciem PKU lub też wnoszone przez osoby z rodziny rezerwisty nie będą rozpatrywane. Rezerwiści, którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia, a którzy nie mają w ksiązeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym, wzgl. meldunkowym swój obecny adres, gdyż w przeciwnym wypadku podlegają karze aresztu do 5 ch miesięcy i grzywnie do 2000 zł, albo jednej z tych kar.

## Na święta

polecamy Czysto lmane ręczniki i ścierki, przesieradła, obrusy i t. p. **TANI MIĘSIĄC OTWARCIA A. Grosfeld i G. Lewif M. Piłsudskiego Nr. 1** tel. 9-60 (Filja Sienk. 36).

Wytwórnia czekolady, wyrobów cukrowych i wafelowych

„ELBE“ L. BODANOWSKI B-k, Kupiecka 33. Na życzenia Szan. klienteli stworzyła FILJĘ swy h niedostępnych wyrobów przy ul. Sienkiewicza 39 (front). Codzienne świeży towar. Ceny ściśle fabryczne.

**Doktor M KANEL** Choroby wenet. skórne i moczopielowe Sienkiewicza 37, (partor) tel. 5-95 Przyjmuje o godz. 10—1 i o g. 5—8

# MOSKIEWISKIE NOCE



# Mleko najniezbędniejszy produkt

— musi być dostarczone w czystych naczyniach i od zdrowych krów

Sprawa dowozu nabiału, a szczególnie mleka do miasta jest obecnie jedną z największych bolączek w dziedzinie zaopatrzenia miasta w żywność.

Ludność Białegostoku w większej części kupuje mleko przeważnie u drobnych, często domokrażnych sprzedawców. Otoż mleko to, dostarczane jest z okolicznych wsi w nader niehigienicznym stanie Konewki, w których mleko jest przywożone, posiadają u dołu i bokach głębokie zagłębienia, (szosy) gdzie gromadzą się bakterje i brud, wskutek czego mleko przedkoisnie.

Pozatem, jak wiadomo, mleko przewożone jest ulicami miasta we wczesnych godzinach rannych, kiedy odbywa się zamiatanie jezdni i chodników. Wobec tego, że konewki przykrywane są jedynie litrami blaszanymi otworem do

góry, gromadzi się w nich kurz, który następnie przedostaje się oczywiście do mleka, no i... zołądków ludzkich.

Prócz mleka, dowożonego z pobliskich wsi, istnieją również w mieście specjali hodowcy krów, którzy mleko roznoszą sami po domach.

Krowy te trzymane są w ciasnych i nienadających się chlewkach—często są chore, a bardzo często brudne. Mleko od takich krów oczywiście kompletnie nie nadaje się do użytku i bezwzględnie jest przyczyną licznych zachorowań.

Sprawa dowozu mleka, jak również produkcja mleka w samym mieście wymaga rychłego zainteresowania się odpowiednich władz sanitarnych.

Należałoby naszym zdaniem wydać nakaz używania do mleka na-

czyn wylaczanych (bez lutowanego dna) i hermetycznie zamkniętych z uwidocznieniem na specjalnej mosiężnej tabliczce nazwiska sprzedawcy celem ułatwienia kontroli. Pozatem należałoby przeprowadzić ewidencję sprzedawców oraz roztoczyć jaknajstrzeższą kontrolę nad mleczarniami i zwykłymi sklepami spożywczymi, które również często sprzedają mleko.

Sprawą tą powinien się zająć w pierwszym rzędzie Wydział Zdrowia przy Zarządzie Miejskim oraz władze starościńskie.

# Groźny pożar budynku nadleśnictwa

spowodowany zaproszeniem ognia od papierosa

Ubiegłej nocy w budynkach Nadleśnictwa Zwierzynieckiego, w Puszczy Białowieskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął cały dom wraz z urządzeniem biurowym, oraz mieszkaniem Nadleśniczego.

Pożar powstał od zaproszenia ognia z papierosa na klatce schodowej przez robotników leśnych, którym do godz. 2 w nocy wypłacono za robociznę i którzy czekali na kolejną wypłatę w korytarzu i na schodach. Po zakończeniu wy-

platy i rozejściu się robotników służąca Nadleśniczego zamykając drzwi wejściowe, zauważyła dym i ogień wydobywający się z pod klatki schodowej.

Auto, zawdzięczając natychmiastowej akcji ratunkowej, zostały uratowane. Straty wynoszą 10,000 zł. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi podczas gaszenia ognia nie było. Władze prokuratorskie powiadomi-

—x—

## Zwierciadło Temidy.

# Sprawiedliwość stało się zadość Publiczność płacze na sali sądowej

Sensacja prowincjonalnego miasteczka Wysoko-Mazowieckie odbył się proces Stanisławy Piotrowskiej z osady Ciechanowiec na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Łomży, który się odbył onegdaj w sali sądu grodzkiego w Wysokiem Mazowiecku. Tło tej niesamowitej sprawy przypomina ją czytelnicy z krwawej tragedji rodzinnej, która rozegrała się w dniu 30 | XI 1934 r. W osadzie Ciechanowiec (Echo Białostockie z dn. 6 | XI 1934 r.)

W obronie własnej i dziecka męczennica matka zabiła męża-zbrodniarza. Na ławie oskarżonych zasiadła cień kobiety. Na jej zbolątej twarzy wryta gehenna cierpienia. Długo sznur świadków ani jednym słowem nie opowiedział się na korzyść zabitego tyra Józefa Piotrowskiego.

„Bijał w nieludzki sposób. Niewiadomo gdzie nabył praktyk inkwizytorskich. Nie szczenił 5-letniej córki. Całe miasteczko stałe słyszało krzyki maltretowanej kobiety. Przyzywczaili się do tego. Nie reagowali. Bali się 140 kilowego tura, bo był wodzem miejscowej elity złodziei, konio-kradów i podpalaczy.

W krytycznym dniu 30 | X r. ub. wydał wyrok śmierci na żonę i 5-letnią córeczkę. Z rewolwerem w ręku kazał skazańcynom dobrowolnie zgłosić się o 5 rano na rozstrzelanie.

Krzyk przerazonego dziecka weisnął do zbolątego mózgu matki sposób ratunku. Oszalała z bólu krokiem, tygrysy ratującej siebie i dziecko wkradła się do pokoju męża. Tyran spał. Narzędzie napowiedzianej egzekucji leżało na

stołku obok. Zegar wybił 5 rano. Tyran się poruszył. Śmiertelny strach kobiety i okrzyk przerażenia zaginonego 5 strzałów rewolwerowych. Zabiła tyra, w obronie koniecznej. Cały korowód świadków jednoznacznie zeznawał przedpółde czyni i Piotrowskiego które mroziły krew w tyłach u słuchaczy.

Musiła usłużyć dzieckom publicznym które sprowadził do domu rodzinnego i urwał czyny lubieżne na oczach dziecka i niewolnicy żony.

Był zawodowym pieniaczem, żonie kazał krzywoprzysięgać, a przed zapowiedzianym wykonaniem wyroku śmierci kazał jej napisać oświadczenie, że nikogo w swej śmierci nie wini i popoiliła samobójstwo. Przeszło 100 słuchaczy na sali sądowej ocierało dyskretnie łzy z oczu po przemówieniu męczennicy Ignaceczka z Sokół.

Na zapytanie Przewodniczącego Sędziego Wiśniewskiego jednego ze świadków co w tej sprawie wie ten ostatni w ekstazie zadowolenia, że się osada pozbyła terorytaty powiada: że jak cała Polska obchodziła jako swe święte wyzwolenia

tak Ciechanowiec dzień uwolnienia się od J. Piotrowskiego dzień 30 października 1934 r.

Nabli publicznością, sala sądowa zamarta gdy ukazała się stojąca sylwetka pana prokuratora Szretera przy stole prezydyjalnym. Twardy, pewny i stanowczy spłowy głos przedstawiciela Temidy położył na szale sprawiedliwości piątę przykazania Boże. Obok dzieł już niestosowanej zasady: Kobiety nie bij nawet kwiatem. Zabijać jednak nie wolno. Przerwa. Sąd udał się na naradę. Ocy wszystkich znów zwrócone na cień kobiety, na ławę oskarżonych.

Proszę wstać. Wszyscy stoja Szyje wyciągające.

Sześć miesięcy aresztu z zawieszeniem. Sprawiedliwość stało się zadość. Wychodząc publiczność znów ocierała łzy tam razem łzy radosnego współczucia dla oskarżonej i łzy uznania dla sprawiedliwego orzeczenia Sądu.

ERKA.

## Podierajcie L. O. P. P.

# Z życia szkolnego w Białymstoku

Kilka dni temu odbyła się w szkole Nr. 1 im. J. Słowackiego konferencja nauczycielstwa publicz-szkół powsz. pod przewodnictwem p. Inspektora szk. L. Badzianna.

W czasie konferencji wygłoszono referaty: p. Zołędziowska na temat — Wychowawcza rola książki. P. Wieczorek na temat. —Rola gazetki szkolnej — orsz sposób jej wykorzystania, p. Buras na temat — stan biblioteki i rozwój czytelnictwa w szkole Nr. 9 P. Wieczorek na temat — Biblioteki publicznych szkół powszechnych miasta Białegostoku i stan czytelnictwa w świetle tablic statystycznych.

Obecnych na konferencji 119 osób.

W wyniku konferencji uzgodnio-

no następujące tezy. 1 Czytelnictwo książek odpowiednich i czasopism wiąże się ściśle z całokształtem pracy wychowawczej i dydaktycznej szkoły. 2 Czytelnictwo powinno być oparte na racjonalnie dobranych księgozbiorach, decydującym będzie odpowiednio kierowa nie czytelnictwem ze specjalnem zwróceniem uwagi na jego jakość, a nie ilość. 3. Pociągającym objawem było stwierdzenie faktu, że książki z bibliotek uczniowskich, przenikają do starszego społeczeństwa, co szczególnie ważnym jest dla Białegostoku, gdzie odczuwa się prawie zupełny brak popularnych bibliotek w poszczególnych dzielnicach miasta.

Na tem konferencję zakończono.

## ZŁOTERYBKI

To miły i logiczny prezent świąteczny.

CAŁKOWICIE WYPOSAŻONE akwarjum powinno znaleźć się w każdym domu, gdyż kosztuje tylko 22 zł.

— Żądającym dogodne raty miesięczne. —

„Sklep Ogrodniczo-Rolniczy“

tel. 2-52.

Białystok, ul. Sienkiewicza 1.

Nowe modele „KODAK“

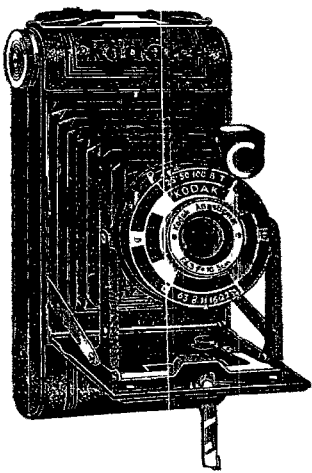
— poleca —

L. Zylbersztein

Rynek Kościuszki 24.

NISKIE CENY!

D DODNE WARUNKI!



JEDYNY W BIAŁYMSTOKU

komisowy Bazar „OKAZJA“

SIENKIEWICZA 31 (obok mostu w drewnianym domu)

Wyjątkowo posiadamy włoską harmonię pianowa,

okazyjnych nowych towarów używanych rzeczy i mebli.

Kupno, Sprzedaż, Wymiana.

RESTAURACJA  
ADRIA  
M. WIĆKO  
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.  
vis a vis Ratusza  
19 IV MENU 1935 rok  
Obiad z 3-ch dań 1 zł.

I.  
Rosół z kaszą manną  
Zupa szczawiowa  
II  
Szlukańskie z ogórkiem  
Befszyk warszawski  
Rozżoef gerani  
Ryzoto baranie  
Zeberka wieprzowa  
Lazanki z serem  
III.  
Galaretki pozłomkowa

# Radjoaparaty z 3-ma lampami

— tylko zł. 145. —

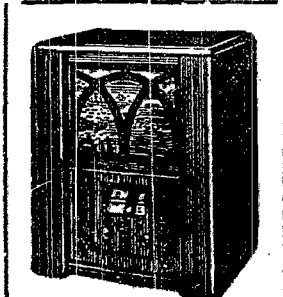
Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radjotechniczne

L. Nowoszowski

M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.



## Autobusy P. K. P. w święta

W związku ze świętami Wielkiej Nocy, Oddział Komunikacji Samochodowej PKP. w Białymstoku podaje do wiadomości, że w okresie Świąt ruch samochodowy ograniczony zostanie w następujący sposób:

W sobotę, dnia 20 kwietnia nie będzie w godzinach wieczornych następujących kursów:

- Do: Wasilkowa o 21.00
- „ Zabłudowa o 18.00
- „ Grodna o 17.00
- „ Grajewa o 16.40
- „ Łomży przez Wiznę o 16.30
- „ Siemiatycz i Białowieży o 17.00
- „ Wolkowskiego o 16.39

- Z: Grajewa do Białegostoku o 14.50
- „ Łomży do Szczuczyna o 16.00
- „ Łomży przez Rutki do B-stoku o 17.00
- „ Siemiatycz i Białowieży do B-ku o 17.00
- „ Krynek do Sokółki o 15.20
- „ Sokółki do Brynek o 20.00

UWAGA: Ruch normalny we wszystkich kierunkach rozpocznie się w niedzielę dnia 22.IV.35 r. od południa.

W niedzielę, dnia 21 kwietnia nie będzie w godzinach rannych następujących kursów:

- Do: Wasilkowa o 8 i 10.00
- „ Zabłudowa o 10.00
- „ Grajewa o 7.30
- „ Łomży przez Rutki o 7.30
- „ Siemiatycz i Białowieży o 6.20
- „ Grodna o 7.30

- Z: Wolkowskiego o 8.00
- „ Łomży przez Wiznę o 6.30
- „ Siemiatycz o 6.30
- „ Grajewa do Łomży 6.30
- „ Łomży do Grajewa 9.20
- „ Grajewa do B-stoku 8.00
- „ Suwałk do Augustowa 7.00
- „ Augustów do Suwałk 8.10
- „ Szczuczyna do Łomży 7.45
- „ Hajnówki do Bielska 7.16
- „ do Białowieży 8.00
- „ Krynek do Sokółki 7.45
- „ Sokółki do Krynek 9.30.

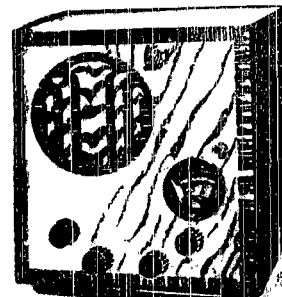
Skład artykułów technicznych wodociągowych i kanalizacyjnych  
**J. KUPFERBERG**  
Białystok, Kilińskiego 11 Telef. 3 58

Przybył transport wanień emaljowanych grudziądzkich, Pierwsze źródło! Nowego typu!

## Radjo odbiorniki

Philips junior 33 A  
Natawis G.Z. 122 i G.Z. 136  
Elektrit i inne  
poleca w wielkim wyborze.

L. Zylbersztein  
Rynek Kościuszki 24  
Tel. 8-32.



## Rozmieszczenie i struktura społeczna ludności polskiej w Niemczech.

Ktokolwiek miał przed sobą mapę narodowościową Rzeszy Niemieckiej, temu odrazu w oczach rzucało się pięć zasadniczych skupień ludności polskiej. Trzy z nich, największe co do liczby, znajdują się nad obecną granicą niemiecką. Są to: na północy Prusy Wschodnie, na wschodzie Rzeszy Kaszuby wraz z Pograniczem, wreszcie na południowym wschodzie Śląsk Opolski. Połączone ze sobą te trzy zasadnicze skupienia autochtoniczne ludności polskiej, siedzącej od wieków na ojczyźnach zagłębionych, stanowią zwarty pierścień, wskazując, że etnograficzna Polska daleko wybiega poza państwowe granice Rzeczypospolitej.

Pozostałe skupienia ludności polskiej noszą zupełnie odmienny charakter. Są to skupienia ludności wychodźczej, z jednej strony zwrócone osiadłej na Westfalii i Nadrenii, z drugiej — rozsiadanej drobniejszymi plamami na napiętych środkowych Niemczech od Szlezwiagu po Bawarię i Wirtembergię, z Berlinem po Szwabie.

Tym skupieniem odpowiada podzielić organizacyjną ludność polską na pięć dzielnic Związku Polaków: 1) Prusy Wschodnie 2) Pogranicze, 3) Śląsk Opolski, 4) Środkowe Niemcy, 5) Westfalja i Nadrenia.

Zaczynają od terenów wychodźczych. Wybija się z nich na czoło naliczniejsze skupisko ludności polskiej, mianowicie teren westfalsko-nadrenski. Szybko rozwijający się zachodni niemiecki przemysł węglowy i metalurgiczny ściga rok za rokiem, począwszy od końca 19-go wieku, coraz liczniejsze masy wiejskiej z pochodzenia, ludności polskiej, emigrującej z Poznańskiego, Prus Zachodnich, Prus Wschodnich i Śląska. Liczba Polaków w roku 1850 wynosiła do około 500.000 w roku 1914. W wielkim okręgu przemysłowym, stanowiącym jedno olbrzymie miasto korali, fabryk i osad, ludność ta przechodzi gwałtowną ewolucję. Twardo życie wykują z chłopskiej proletariatu świadomy typ warszawski, go i cenowego robotnika polskiego.

W większości tej przybywającej z Poznańskiego i Prus Zachodnich, gdzie szeroko rozwinęta była praca narodowa, przynosi ona ze sobą duże świadomości i głęboko przywiązanie do ojczyźni. Poszukiwani jako żub na i pracowani sila, ona doskonale swą wartość. Okres koniunktury przetworzenia, wysokie zarobki w połączeniu z oszczędnością, dyktowana chęcią odczucia do kraju z oszczędzonymi kapitałami, dają mu względną pewność egzystencji, lub nawet niezależności. W 70 procentach stanowią element górniczy, męska zwarcie w dużej masie tuż przy kołach. Kolektywna praca uczy go cenniejszych zbiorów. Łatwość komunikacji ułatwia organizację. To też robotnik polski, wychodzący, tworzy tu liczne własne związki zawodowe, stowarzyszenia kulturalno-oswiatowe, religijne, artystyczne, gospodarcze, podtrzymuje i buduje własną prasę. Poziom pracy organizacyjno-narodowej staje na coraz wyższym stopniu, a tamtejsza ludność polska, stanowiąc najbardziej uświadomioną, najbardziej jednolitą i karną ośrodek i reszty ludności polskiej w Niemczech.

Toteż m. in. że 4/5 ludności polskiej wyemigrowało z Westfalii i Nadrenii po wojnie już do kraju, już do sąsiedniej Francji, a liczba jej spadła do 100.000, mimo, że przeszła ona okres inflacji, a dziś ciężko o bezrobocie, zachowuje ona w dalszym ciągu swe nagromadzone latami własne siły, swą wartość organizacyjną, wychowując działaczy robotniczych, którzy szczególnie w pierwszych latach powojennych odegrali rolę zdolnych organizatorów pozostałych skupień polskich, pozabawionych wskutek emigracji elementu kierowniczego.

Odmienny obraz rzuca nam się w oczach w środkowych Niemczech. Porozrzucana w oddalonych od siebie miastach, często nawet mniejszych ośrodkach, czy też dzielnicach czteromilionowego Berlina, ludność polska nie przedstawia tej zwartej, co w Westfalii i Nadrenii. Pod względem społecznym przed sobą też daleko większą różnorodność. Spotykamy tu pozostałości niegdysiejszej inteligencji, duża liczba robotników fabrycznych, kupców i rzemieślników.

Morze otaczającej niemieczyny wchłania jednak element polski. Wystarczy przejść się ulicami wielkiego Berlina i popatrzeć na szyldy, wiszące nad sklepami, odczytać napisy na ławkach w kościołach katolickich, aby uświadomić sobie, ile dziesiątek tysięcy rodzin po skłoni zgermanizowanych zostało w ciągu ostatnich dziesiątek lat. Rozrzucany, utrzymujący słaby kontakt z odległymi ośrodkami, demoralizowany wielką niemiecką atmosferą, ten sam emigrant z Poznańskiego czy Prus Zachodnich, pozabawiony niegdysiejszej inteligencji, wykazuje w środkowych Niemczech słaby opór wobec naciskającej fali wynarodowienia. A jednak mimo wszystko żyje tu liczba Polaków wcale pokaźna, bo wynosząca w środkowych Niemczech około 80.000, z czego w samym Berlinie około 30.000.

Jeśli chodzi o tereny autochtoniczne, to wszędzie przeważa osiadły element niemiecki. Spotykamy go prawie wyłącznie w Prusach Wschodnich, na Kaszubach i Pograniczu.

Prusy Wschodnie wyraźnie dzielą się na trzy zasadnicze części: Warmię, Mazurów i Ziemię Malborską, zwana Powiśle. Uboższe, piaszczyste i pełne jezior Mazowsze Pruskie zamieszkuje około 300.000 Polaków ewangelików. Są to drobni rolnicy, robotnicy rolni i leśni, i boczni rybacy, w przeważnej części zaletni i o brzytnych latyfundiach iunkrów pruskich. U uboższych tych terenów przed wojną i po znieszeniu wojennym emigrowały masy ludności do zachodnich Niemiec. W Westfalii i Nadrenii w roku 1910 znajdowało się około 150.000 Mazurów, trzymających się zdatną i groźną, trzymających się w swych zborach. Do tej biedniejszej masy ludności polskiej ani na Mazowszu, ani na emigracji nie docierała przed wojną praca narodowa. Działacze z Poznańskiego zatrzymywali się na granicy Prus Zachodnich, a brak tych działaczy ewangelików utrudniał oddziaływanie na ten teren. Długowekowe odwołanie od Macierzy odbiło się fatalnie na uświadomieniu narodowym ludności. Jeśli zachowała ona mowę, to głównie ze względu na brak miast wielkich — ośrodków germanizacji, fatalna komunikacja i odcięcie pod względem gospodarczym i kulturalnym od obszaru niemieckiego. Dziś powoli rozpoczyna się proces odródnienia narodowego, płynącego z poczucia odrębności od niemieckiej, atakującej niemiecką.

O wiele żywsze tętno życia narodowego istnieje u chłopów polskiego w Warmii, ranczej do ostatnich rozbiorów. Polski tradycje nierozdzielnej łączności z Macierzą. Największa żywność organizacyjna w Prusach Wschodnich wykazuje jednak Ziemia Malborska, czy li Powiśle. Kraj ten, typowo rolniczy, posiada pod względem społecznym najbardziej różnorodne w Niemczech uwarunkowanie rolniczej ludności polskiej. Posiadający tu niegdysiejsze nie spotykana naliczająca węgla własność, średniego chłopstwa-gburza, małorolnego i ludność bezrolną. Teren ten wchodził w obręb akcji narodowo-gospodarczej, jaka prowadzona w Poznańskim. Istniały kółka rolnicze, banki, docierała prasa polska, stwarzając z ludności element uświadomiony i dosyć czynny.

Na zachodniej granicy polsko-niemieckiej, w powiatach leborskim i bytowskim siedzi ludność kaszubska, na północny rybacka, na południu rolnicza. Szlacheckie pochodzenie, o typie zaś ciemnym, znajduje swój wyraz w nieugiętej bojowości o prawa narodowe, o szkołę polską i nabożeństwo polskie. Te są na nieugięta postawie reprezentuje własność polską, zamieszkuje Złotowskie i powiat babilmoński i międzyrzecki, na leżącej częściowo do Prus Zachodnich, częściowo do dawnego Księstwa Poznańskiego. Jest to ten sam typ rolnika, którego spotykamy w Wielkopolsce, rolnika średniego i małorolnego, dobrze zagospodarowanego, mającego dużą świadomość narodową i aktywność oraz zdolności organizacyjne, równe Polakowi z Westfalii i Nadrenii.

Największe bogactwo typów społecznych znajdujemy oczywiście w największym zwartym terenie autochtonicznej ludności polskiej na Śląsku Opolskim, gdzie na dziś dzień żyje 800.000 Polaków. Wschodnią część Śląska Opolskiego,

to okręg przemysłowy bytomsko — zabrsko-gliwicki, z ludnością robotniczą, zależną gospodarczo od ciężkiego przemysłu. W zachodniej części w powiecie opolskim, strzeckim, kozielskim, oleskim, raciborskim, prudnickim, kluczborskim, nyskim i sycowskim, mamy ludność rolniczą, małorolną, lub średnirolną. W pięciu ma jest około 59 proc. gospodarstw rolnych, zajmujących jednak tylko około 13 proc. ziemi. Od pięciu do dwudziestu ma jest 36 proc. gospodarstw, zajmujących 32,5 proc. ziemi 44 proc. obszaru rolnego należy do gospodarstw po nad 100 ha, skupionych w rękach 476 obywateli niemieckich (0,7 proc. gospodarstw). Obok przeważającej liczności katolickiej spotykamy na Śląsku Opolskim w nieznacznym stopniu w sycowskim i namysłowskim polską ludność ewangelicką. Stopień uświadomienia narodowego jest również różnorodny. Obok zorganizowanych na wzór westfalski rolników w związkach zawodowych, za równo narodowych, jak i socjalistycznych, mamy olbrzymią masę słabo uświadomionych robotników, przeczucających się z organizacji do organizacji, jawnej przeważnie należących do komunistów, dziś do hitlerowców. Obok świadomych i zorganizowanych rolników, będących dzięki swej względnej niezależności ostoją ruchu narodowego, mamy olbrzymią bierną masę ludności rolniczej. Kompletnie odczuwa się tu brak polskiego stanu średniego. Mimo, że rekrutuje się on tu w wielkiej liczbie z rodzin polskich, jest prawie całkowicie zgermanizowany, będąc przykryciem, jak wskutek braku uświadomienia i odpowiedniej organizacji emancypacyjnej element chłopski czy robotniczy wynarodowienia.

Teren ten, posiadający największe w Niemczech skupienie ludności po skłoni, pozabawiony jest zupełnie starszego pokolenia inteligencji, która po powstaniu wraz z przeważnie napływowymi z Poznańskiego reprezentantami polskiego stanu średniego musiała emigrować do Polski, pozostawiając zależną gospodarczo od junkrów pruskich i baronów węgla wycieńczonej robotniczo-chłopską masę snemu losowi. Brak tej inteligencji boleśnie odczuwa się zresztą na wszystkich terenach, toteż wytworzenie jej, jako kadry działaczy i bojowników o sprawę polską jest jedną z najbardziej podstawowych potrzeb ludności polskiej w Niemczech. Niepóźniej zostanie silnym węzłem czynnej świadomości i planowej pracy narodowej. Na szczęście pokolenie młodej inteligencji polskiej już nadchodzi.

Red. Tadeusz Kopeć.

### WILNO JEST LITEWSKIM MIASTEM?

66 proc. Polaków — 0,70 proc. Litwinów.

Pojawił się rocznik statystyczny m. W. na za rok 1933 opracowany przez Biuro Statystyczne m. W. lna.

Ludność m. W. lna wyrosła:

- w r. 1910 — 181, 442 (s. s. rosyjski.)
- w r. 1915 — 140,840 (spis niemiecki)
- w r. 1919 — 123,655
- w r. 1923 — 167,454
- w r. 1928 — 190,172
- w r. 1931 — 193,337
- w r. 1932 — 201,125
- w r. 1933 — 207,117

Według narodowości było w Wilnie:

- W roku 1916: 70,629 Polaków, 61,265 Żydów, 2030 Rosjan, 1917 Białorusinów, 3699 Litwinów, 1000 Niemców, 300 innych narodowości.
- w roku 1919: — 72,067 Polaków 46,507 Żydów 4049 Rosjan 1767, Białorusinów — 2900 Litwinów 1187, członków innych narodowości.
- w roku 1923: — 100,830 Polaków 56,108 Żydów 4669, Rosjan 3907 Białorusinów — 1445 Litwinów 435 cz. innych narodowości.
- w roku 1931: — 127,479 Polaków, — 54,607 Żydów 7,285 Rosjan 1554 Białorusinów, 1413 Litwinów, 535 Niemców, 458 czl. innych narodowości.

Procentowo w r. 1931 stan ludności przedstawia się następująco: Polacy — 65,94, proc. Żydzi — 28,24 proc. Rosjanie — 3,77 proc. Białorusinów — 0,80 proc. Litwini — 0,73 proc. Niemcy — 0,28 proc. inne narodowości — 0,24 procent, razem — 100 procent.

## „Dni Krakowa”.

W związku z „Dniami Krakowa” jakie odbędą się w czerwcu br. zostanie urządzonych w Krakowie szereg bardzo interesujących wystaw o charakterze historycznym m. in. wystawa starego Krakowa w Pałacu Sztuki, dalej wystawy artystycznych kilimów, mebli, wystawa kwiatowa, rolnicza, sportowa i inne.

Nadto odbędą się jarmarki na zamkniętych placach, m. in. jarmark na artystyczne pamiątki z Krakowa.

Z okazji tychże „Dni” zostanie również dla gości zagranicznych wygłoszonych w

różnych językach wiele odczytów z udziałem najwybitniejszych uczonych. W ten sposób i cudzoziemcy będą mieli możność gruntownego zaznajomienia się z zabytkami Krakowa zarówno przez odczyty w ich ojczystym języku, jak i przez atrakcyjne pomyslane pokazy pod kierunkiem specjalnie dla obsługi cudzoziemców wyszkolonych przewodników. Zainteresowanie „Dniami Krakowa” zagranicą, według otrzymanych dotychczas wiadomości jest bardzo znaczne. W związku z tem spodziewany jest liczny zjazd turystów zagranicznych.

## Umacnianie lotnych piasków pod Gdynią osobliwą rośliną.

Wzdłuż stoków wybrzeża polskiego nad otwartym Bałtykiem pomiędzy przylądkiem Rozewskim a kąpieliskiem Chłapowo, rośnie niezwykle osobliwa i tylko na tym odcinku morza polskiego, roślina zwana rokitnik (Hippophaes rhamnoides L.), która zarasta niezwykle gęsto brzegi, chroniąc je w ten sposób przed rozwianiem. Obecnie Urząd Morski w Gdyni tytułem próby rozpoczął roślino w młodych pędach przewozić do Gdyni i obsadzać niemi wszystkie lotne, ruchome piaski, jak rów-

nież brzegi ulegające usuwaniu pod Kamienną Górą. O ile rokitnik pod Gdynią się przyjmie, obsadzona zostanie nim znaczna część brzegów gdyni. Ponieważ roślina ta jest mało wybredna, a rozrasta się niezwykle szybko i trwałe, stanowiła jedną z najlepszych ochron naszego brzegu pomiędzy Oksywem a Kamienną Górą w Gdyni. Zwłokę roślin rozpoczęto ostatnio przy pomocy samochodów. Pod Gdynią Urząd Morski zasadził około 5 tysięcy sztuk rokitnika.

## Jak Kaszubi łowią ryby?

Na jeziorze Wdzydzkiem, należącym do największych jezior kaszubskich, praktykowany jest ciekawy sposób połowu ryb przy pomocy ognia. Na połów rybacy wyprawiają się zwykle na dużym czółnie. Na samym środku łodzi, na ubitej ziemi specjalnie tam naniesionej układa się z torfostos, w którym zatyka się drzazgi smołne. Po zapaleniu stosu i smołaków, rozpoczyna się połów, mający swój charakterystyczny i osobliwy czar. Krąg nikłego światła zwabia ryby, które rybacy łowią przy pomocy ułożonych sieci zwanych więpiorkami, lub bardzo zgrabnie przekładają szybkojem uderzeniem ościenia, zwanego bodorem, ością. Połów taki udaje się zwykle podczas ciemnych noc.

Połów ościeniem wymaga dużej wprawy gdyż jest to długa tyczka, zakończona ostrym kołcem. Przy pomocy tej jakby dziędy, należy trafić w rybę tak, by ją zabić odrazu i nie zniszczyć tułowia. Rybacy w

połowach ościeniem posiadają niesłychaną wprawę tak, iż zręcznością swą budzą podziw.

Wiosną, gdy łąki kaszubskie w pobliżu jezior naskutek opadów deszczowych, i idą są zalane, można obserwować w okolicach Kartuz i Kościerzyny na Kaszubach ciekawy sposób połowu szczupaków, tak zwane „musztrowanie”. Jeziora i łąki są zwykle pokryte cienką warstwą lodu, pod którym ryby zwłaszcza szczupaki szukają miejsc piaszczystych do tarła. Ryby zachowują się spokojnie i trzymają głowę tuż pod lodem. Rybak wówczas jednym uderzeniem ciężkiej pałki w łód ogłusza rybę i wyciąga ją. Szczupak łowi się też na zalanych wodę łąkach przy pomocy ościenia. Połów taki udaje się tylko podczas tarła. Na jeziorze Wdzydzkiem rozpowszechniony jest połów ryb przy pomocy pochodni.

## Ze zwyczajów kaszubskich.

Poza rybolowstwem, część ludności kaszubskiej zamieszkującej brzegi zatoki Puckiej trudni się rolnictwem. Każdy większy właściciel gospodarstwa rolnego zowie się w tej części gburzem, chłopami zaś zowie się robotnikami rolnymi nie posiadającymi własnej ziemi. Na Kaszubach więc wyraz „chłop” ma inne znaczenie niż w reszcie Polski. Gburzy, u których po dzień dzisiejszy panuje pewna kastowość, nie uważają chłopów za równych sobie. Z rolnictwem wiąże się wielka ilość starych zwyczajów gospodarczych, które — przechodzą z pokolenia na pokolenie i są ściśle od wieków przestrzegane. Najwymowniejszym dowodem są te oryginalne przysłowia kaszubskie, które nakazują np. przestrzegać następujących zasad w rolnictwie:

„Chto groch seje w maju,  
„Ten go gotuje w maju (to znaczy w bardzo małej ilości).”

Obecnie rolnictwo kaszubskie w głębi ładu wyswabada się z dawnych pierwotnych form. Uprawa roli z roku na rok jest lepsza, a żyto kaszubskie produkowane w powiecie morskim ma sławę nicomai tak jak pszenica sandomierska.

### MADONNY KASZUBSKIE.

Do najsłynniejszych rzeźb z drzewa okresu gotyckiego na Kaszubach bezwątpienia należą Madonny Kaszubskie w Obozinie, Goręczynie, Garczynie i Staniszewie, odznaczające się wykwintnym wykonaniem.

Cudowne Madonny kaszubskie w Sianowie, Żarnowcu, Rumii i Pieta w Obozinie odznaczają się również wysokim poziomem artystycznym. Najsłynniejszą jednak jest Madonna w Swarzewie w głośnym miejscu od pustowem rybaków kaszubskich nad zatoka Pucka. Technicznie wprawdzie niedociągnięta, ale z wyraźnym oparciem o typy krajowe kaszubskie i polskie, stanowi niezwykle cenny zabytek w wybrzeżu. Cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej wykonana jest z drzewa. Z figura wiąże się ciekawa legenda, że podczas reformacji na Helu Madonna Swarzewska wyrzucona przez ewangelików do morza przylądka do Swarzewa. Faktem historycznym jest, że figura pochodzi z kościoła katolickiego w Helu, który zbudowany został w roku 1441. Data wyrzucenia statuy cudownej z Helu jest r. 1526, gdyż w tym roku mieszkańcy Helu przynieśli relikwie ewangelicką, narzuconą im z Gdańska.

### MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LALEK W STRASSBURGU.

W maju otwarta zostanie w Strassburgu Międzynarodowa wystawa lalek. Poza Francją udział w wystawie zgłosiły dotychczas następujące kraje: Polska, Belgia, Czechosłowacja, Szwecja i Holandia. Dział polski zawięzać będzie ekspozycję, wystawioną swego czasu z dużym sukcesem na międzynarodowej wystawie lalek w Belgii.





# Nieoczekiwane rekordy

Wyczyny sportowe w obliczu śmierci.

Sportowiec potrzebuje często wielu lat treningu, zanim może myśleć o podjęciu rekordu. Ale prócz samych rekordów, będących upragnionym celem sportowca, istnieją rekordy nieoczekiwane, które powstały z instynktu samozachowawczego lub lęku przed śmiercią.

Nieznany, niestety oficjalnie rekord w skoku wdał ustanowił tą drogą szofer James Toos, który uratował w Texas swoje życie, jadąc samochodem ciężarowym, zwanym w Ameryce „wozem z zupą”. Samochód taki niepokoi wszystkie samochody, jażdzące nocą, poalewają

malodowany jest nitrogliceryną, którą wiezie z fabryki na pola naftowe. Gęstą cieczą, ową „zupą” jak nazywają ten materiał wybuchowy, używa się przy wierceniu na polach naftowych do rozluźnienia piasku, ażeby ropa mogła się wydobywać na wierzch o własnej sile.

W czasie podróży służbowej ujrzał James Toos pewnej nocy na zakręcie śmierć, leżącą w poprzek ulicy w postaci przewróconego słupa telegraficznego.

Przestrzeń była za krótka, ażeby zapobiec zderzeniu i nieuniknionej eksplozji. W jednej chwili zrozumiał, że musi natychmiast wyskoczyć z wozu przez szeroką jezdnię, po której drugą stronę znajdowało się strome zbocze, zapewniające schronienie.

Ze skórzanej poduszki swego siedzenia skoczył Toos z taką siłą rozpazcy, że udało mu się dostać w porę na brzeg zbocza. W chwilę potem samochód jego, wyładowany nitrogliceryną, wyleciał w powietrze i pozostawił po sobie jedynie głęboką jamę w jezdni. Szofer jednak ocalał. Toos nie miał zamiaru ustanawiać rekordu. Dlatego trzeba mu wierzyć, że wykonał wspaniały skok, w innych warunkach wprost niemożliwy. Jak obliczono, Toos przebył skokiem swoim przestrzeń 5 i pół metra

bez rozpedu.

Wspaniałe „wyczyny” ludzi w wojnie światowej poszły przeważnie w zapomnienie, ale każdy żołnierz frontowy wie, że to co robiono wówczas w obliczu śmierci, przekraczało grubo swoją niezwykłością wszystkie oficjalne rekordy światowe.

Historia pułkowa drugiego pułku włoskich bersaglieri opowiada np. w jak sposób kapral Luigi Bonaventura uratował swoje życie przed austriackim „miotaczem płomieni”.

W czasie pewnego ataku udało się bersaglierom przejść przez rozbitą granatami austriacki zasiek z drutów kolczastych. Nagle zaczął działać austriacki „miotacz płomieni” który niszczył wszystko dokoła, idąc powoli od strony lewej ku prawej, tak, że kapral, który znajdował się na drugim skrzydle, miał tylko chwilę czasu do ratunku. Jedyną drogą ucieczki na tyły zamykał mu nieuczucie dymny zasiek druczany. Zanim jednak straszliwy płomień dotarł do kaprala ów rozpędził się i przeskoczył w pełnym uzbrojeniu z karabinem w ręce, zasiek druczany wysokości 1 metr i 70 centymetrów.

Skok udał się i kapral wrócił do okopów cało. Próbowal on potem wykonać kilkakrotnie podobny skok na życzenie swego dowódcy, lecz

nie udało mu się nigdy.

# Oczy są księgą

w której choroba zapisuje swe znaki.

W tych dniach odbędzie się w Paryżu kongres „diagnozy” tej choroby. Ze wszystkich stron świata zbiorą się ludzie, którzy są mistrzami dziwnej sztuki odczytywania z oczu chorob. Dotychczas uważano ich za pokatych fuzzerów, za nieuczciwych szarlatanów, za brudnych oszustów. Obecnie jednak zainteresowała się tą sprawą również medycyna oficjalna, doszedłszy do przekonania, że istotnie oczy są księgą, w której choroba zapisuje swe znaki i ryny. A kto potrafi je odczytać, ten wnika w tajemnicę schorzeń organizmu i zorientowany dzięki temu może chorobę zapobiec.

Kto wogóle po raz pierwszy wpadł na tę dziwną na pierwszy rzut oka ideę? Oto przed stu laty wedrował 11-letni chłopak wśród lasów swej węgierskiej wioski rodzinną. W swym młodzieńczym rozbrzydkiem poszukiwał gniazd szpaków. Wtem ujrzał siedzącą na gałęzi sennie i nieruchomo sowa. Szybko wdrapał się na drzewo i już miał olbrzymiego ptaka w swych rękach. Lecz śmiecielnie przesraszona sowa wbiła się szponami w ręce psotnika. Nie pomogło szarpanie się i szamotanie, szpony trzymały się ślinie. Drecząc straszonym bólem chłopak popełnił czyn okrutny — złamał sobie nogi. I wówczas wpatrując się jednocześnie w oczy sowy spostrzegł, że w tym samym momencie, gdy trzasnęły łamane nogi sowy, w oczach tej zjawiła się

Bardzo poważnego czynu dokonał pewien krawiec z Amsterdamu, który spędził terje letnie na wyspach zachodnio - fryzjskich. Pewnego gorącego dnia w czasie spokojnego morza zapuścił się daleko w morze na ławice piaszczyste, gdzie po orzeźwiającej kąpielii położył się na piasku. Do przypływu morza było jeszcze trzy godziny. Krawiec zasnął i spał tak długo, aż zbudził go pierwsze fale. Krawiec zorientował się w sytuacji i zaczął bieć cpeodem w stronę wy w sytuacji i zaczął bieć pędem 5 kilometrów przestrzeni w przeciągu 15 minut. Za znaczny jeszcze należy, że biegał on po piasku, w którym grzęzły jego stopy.

# Przedświąteczne zabobony

W Wielkim Tygodniu nie zmieniaj mieszkania!

Cały tydzień poprzedzający święto Wielkiej Nocy, uważany jest jako okres męki i śmierci Chrystusa, a najczęściej wy. Niemal we wszystkich krajach europejskich przekazując się z pokolenia na pokolenie przestrogi, aby podczas tego tygodnia

nie zmienić służby — i mieszkania, ani nie rozpoczynać nowych prac. W Czechach lud wierzy, że dzieci, w tym tygodniu urodzone, skończą kiedyś samobójstwem.

Tylko Wielki Czwartek jest wyjątkiem. — Uważa się go powszechnie za dzień, przynoszący szczęście. W Niemczech panuje wśród ludu wiara, że wszelka roślina, w tym dniu posadzona lub zasiana,

pomyślnie wschodzą.

Najsmutniejszym dniem jest Wielki Piątek, dzień wyrzeczeń, postów i umartwień. Na Pomorzu panuje zwyczaj, że w tym dniu matki kaszubskie biją swe dzieci, zanim wstana z łóżek, wołając: „placzeć dziś Placze-Boga”. (Wielki Piątek nazywany jest na Pomorzu „Placze-Bóg”).

Zwyczaj umywania nóg ubogim starcom powstał w Polsce jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i odtąd zachowywał się bardzo długo. Raz zdarzyło się w Warszawie, że arcybiskup Naruszewicz w otoczeniu duchowieństwa umywał nogi 12-tu starcom, z których

każdy liczył 100 lat zgóry, a wszyscy razem — ponad 1300 lat.

# Nawet urodziwi rodzice

mogą mieć brzydkie dzieci.

Jest rzeczą ciekawą do jakiego stopnia dzieci dziedziczą cechy zewnętrzne po rodzicach. Czy wygląd rodziców wpływa na powierzchność dziecka i w jakim stopniu?

Przeprowadzono w tej dziedzinie liczne badania i oto jakie były rezultaty.

Okazuje się, że para wysokich rodziców niezawsze ma wysokie dziecko, a

# Postrach płci pięknej.

# BIAŁA I CZERWONA MIGRENA.

JAK ZWALCZAĆ NIEZNOŚNY BÓL GŁOWY?

Utarło się w życiu codziennym, że każdy ból głowy nazywa się migreną. Błąd ten popełniają zwłaszcza kobiety, które pod to pojęcie podciągają nawet na pady hysterji i stany nadwrażliwości nerwowej.

Cóż to jest migrena? Czem się różni od banalnego bólu głowy?

Dla prawdziwej migreny charakterystyczne są następujące cechy: początek

w młodym wieku, występowanie bólu głowy napadowe, zazwyczaj jednostronne, zaburzenia żołądkowe jelitowe (brak apetytu, nudności, wymioty) i inne objawy natury nerwowej.

Napad migreny rozpoczyna się zazwyczaj w godzinach rannych, ale już w przeddzień wieczorem chorey wyczuwa jakgdyby zbliżanie się napadu. Zwłastny te wyrażają się w pogorszeniu samopoczucia, zwłaszcza stanu psychicznego, w zmniejszeniu i niezdolności do pracy fizycznej i umysłowej. Chorzy skarżą się ponadto na bezsenność, czasem znów na brak apetytu, kurcze żołądkowe i ziewanie, przemijające zaburzenie wzrokowe, szum w uszach lub uporczywe kichanie z obfitym odpływem wydzieliny nosowej.

Na początku napadu migreny, chorey odczuwają pewnego rodzaju

ciężar w głowie który staje się z każdą chwilą coraz dokuczliwszy. Najmniejszy wysiłek fizyczny lub żywsze wrażenie psychiczne mogą to uczucie znacznie spotęgować. Chorzy najrozmaiciej określ. swe wrażenie bólowe bądź-to jako walenie w móżdżek, walenie motem, rwanie obęgni, szarpanie rozpalonymi kleszczami lub jako miażdżenie kości czaszki aż do uczucia rozchodzenia się szwów kostnych.

Nateżenie bólu zmusza chorych do przyjęcia indywidualnej pozycji. Aczkolwiek podczas napadu migreny skóra głowy jest bardzo wrażliwa na dotyk, to jednak silny ucisk skroni rekoma lub chustką przynosi niektórym ulgę. Inni znów mają inne sposoby na usmierzanie bólu, jak przechylenie głowy w bok lub inne fantastyczne pozycje zbawienną. Wreszcie niektórzy uciekają od wszelkiego hałasu i

zamykają się w ciemnym pokoju.

Ból w napadzie migreny ma charakter ciągły, a nie przerywany, jak to jest w neurastenji. Umieszcawia się w części czołowej głowy lub potylicznej. Zazwyczaj lewa połowa głowy jest siedziębólu. Czasami jednak zjawia się po stronie prawej lub naprzemiennie względnie obejmując całą głowę. Można powiedzieć, że każdy człowiek cierpiący na migrenę ma swoją stronę, po której zjawia się ból, jakgdyby z pewną predylekcją. Ból głowy towarzyszą zupełny brak apetytu, nudności i wymioty.

Obok tego mogą wystąpić objawy na czyniowe, które dają bodźca do podziału migreny na białą i czerwoną.

Tak zwana migrena biała, zależna od skurczu naczyń krwionośnych charakteryzuje się białością twarzy, rozszerzeniem źrenicy po tej stronie. — Zdzie umiejscawia się ból głowy, oziębienie kończyn i lekkim dreszczem. Natomiast tak zwana migrena czerwona zależna od rozszerzenia naczyń (na tle porażenia nerwów zwięzających naczyń) charakteryzuje się zaczerwienieniem twarzy po stronie zaatakowanej, zwięzieniem źrenicy po tej stronie, u czuciem wewnętrznego żaru.

Jest to oczywiście tylko teoria, bo w praktyce obserwuje się zazwyczaj, że objawy te kojarzą się ze sobą. Migrena

biała może przejść w czerwoną.

Czas trwania napadu migreny waha się od kilku do dwudziestu kilku godzin, poczem ból głowy zwołna ustępuje. Po koniec napadu występują zwykle

silne poty, chorey oddaje znaczniejsze ilości moczu i wpada w długi uzdrawiający sen.

Przebieg napadu migreny nie jest zawsze jednakowy. Niekiedy skarżą się wyłącznie na ból głowy, w innych znów, przeważają objawy żołądkowo-jelitowe.

Pierwszy napad migreny zazwyczaj występuje w okresie dojrzewania. Potem napady się powtarzają co pewien czas. U kobiet często daje się zauważyć pewna okresowość.

Ze względu na częstsze występowanie migreny u kobiet, zależnie się ją zupni nie słusznie od zaburzeń kobiecych. Przemawia zatem chociażby fakt, że migrena zanika podczas ciąży i ustępuje samistnie po przekwitaniu.

Najdłuższym migreny u kobiet sprzyja też tak często występujące u nich zaparcie nawykowe i stałe płynące stąd samozatrucie ustroju. Migrena jest częstą u ludzi pracujących umysłowo. Przepracowanie, praca do późnej nocy są często tylko czynnikami wyzwalającymi, nie tworzą jednak podłoża, które jest często odziedziczone.

Konstytucja neuro-artretyczna z odziedziczoną skłonnością do astmy, kamicy żółciowej, podagry, egzemy, usposabia też do migreny.

Ostatnio nawet zalicza się migrenę do chorób tak zwanych alergicznych, których istotą jest nadwrażliwość na pewne czynniki, wprowadzone do ustroju, zwane alergenami.

Nadwrażliwością tą w wprowadzona pokarmy, jak mleko, jaja, ser, poziomki, raki, zwłaszcza czekolade tłumaczy się występowanie napadu migreny, podobnie, jak po spożyciu tych samych pokarmów, zjawia się na ciele pokrzywka.

Dlatego też niektórzy skłonni są spośród przyczyn migreny wysunąć na pierwszy plan zaburzenia w trawieniu, zwłaszcza nadmierne spożywanie mięsa, kiedy ono idzie w parze z niewydolnością wątroby do przyswajania cząsteček białkowych.

Ludzie cierpiący na migrenę powinni się wystrzegać nie tylko specjalnych pokarmów, ale unikać także wyczerpania fizycznego i przedłużania rozrwek do późnej nocy.

Odpoczynek i sen są dla nich uzdrawiające. Dieta powinna być jarska i odwołana, bez jaj, z ograniczeniem mięsa i jaryn bogatych w kwas szczawowy, jak szczaw, szpinak, zielony groszek.

Potrawy mają być bezwzględnie świeże i lekkostawne. Wskazana jest wstrzeżność od jedzenia przed snem, zupełna abstynencja od alkoholu i całkowite ograniczenie palenia tytoniu. Cierpiący na migrenę muszą dbać o codzienny, regularny stolec, chociaż trzeba byłoby uciec się do codziennego zażywania naczno lekkich środków czyszczących. Zwalczać bowiem zaparcie odczulamy niejako ustrój i nie dopuszczamy do samozatrucia.

# Spożywanie surowych pokarmów

nie przynosi specjalnych korzyści.

W ostatnich latach głośnym stał się pogląd, że proces gotowania zmniejsza wartość pokarmów; niekórzy badacze stwierdzili, że czas trwania gotowania pokarmów posiada wpływ na długość życia zwierząt.

By przekonać się o znaczeniu tego zagadnienia prof. Bischoff przeprowadził doświadczenia na zwierzętach, których przemiana materji podobną jest do przemiany człowieka.

Podzielił zwierzęta

na 3 grupy i żywił: 1 grupę surowym grochem, 2 grupę grochem przez godzinę gotowanym, 3 grupę grochem gotowanym przez 3 godziny.

Okazało się, że słabiej się rozwijały i szybciej ginęły zwierzęta, karmione surowym grochem. Natomiast Bischoff nie zauważył różnicy u zwierząt, karmionych grochem, gotowanym przez 1 lub 3 godziny.

Jakkolwiek trudno jest stuprocentowo przednieć wartość tych badań na człowieka, to jednak znaczna prawda kryją w sobie końcowe wywody prof. Bischoffa, że spożywanie surowych pokarmów

(Rohkost) nie jest korzystniejsze i bardziej wartościowe od spożywania gotowanych potraw.

# PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

— Czy ja zeżuję? — pyta bogata Ewa swego adoratora.

— Oczywiście, — odpowiada. — Ale kłoby nie zeżował, mając twoje oczy. Gdyby moje były tak piękne, jak twoje, patrzyłbym ciągle jednym w drugie z zachwytem.

ROLA.

— Cieszę się, że otrzymałeś rolę w nowym filmie. Czy masz wiele do powiedzenia?

— Niestety, niemal nic. Gram rolę meża.

PIJAK.

Pijak trzyma się kurczowo latarni i woła do przejeżdżającej taksówki:

— Pa...nie, zawieź mnie pan do następnej latarni!...